

"Sześć jest liczbą doskonałą samą w sobie, nie dlatego, że Bóg stworzył świat w sześć dni. Bóg stworzył świat w sześć dni właśnie dlatego, że ta liczba jest doskonała i pozostałaby idealna nawet jeśli całość stworzenia nie miałaby miejsca". Filozof i teolog, Święty Augustyn z Hippony, powiedział to 1589 lat temu. Teologia. Tak. Ponieważ gdy mówimy o Aldairze spadamy w świat Bogów. Elegancki i silny jak Bóg. Nieśmiertelny. Roma niedawno przekroczyła liczbę 6 milionów śledzących na Twitterze. Jesteśmy jednak pewni, że jeśli byłby wówczas media społecznościowe i jeśli nie byłoby ich nadmiernego nadużywania jak teraz, te 6 mln euro śledziłoby Pluto.

Koszulka z numerem 6 była zastrzeżona przez 12 lat, taka była jego wielkość. 50 lat temu, 30 listopada 1965 roku w Ilhéus, małym brazylijskim miasteczku w stanie Bahia, urodził się jeden z największych obrońców w historii Romy, stając się legendą światowej piłki i idolem w barwach Giallorossich: Aldair Nascimento dos Santos. Obrońca niezbyt szybki, ale z elegancją i wyrefinowaną techniką, dzięki której górował nad innymi: siła fizyczna, świetna gra w powietrzu pozwoliły mu wygrać wiele pojedynków i pokonywać rywali. Dzięki brazylijskim nogom, nie gardził również grą w fazie ofensywnej, asystując kolegom i strzelając w karierze 21 goli dla Romy, 6 dla Benficy i 2 dla Flamengo.

Początek kariery - Aldair zaczynał grać w piłkę w mieście urodzenia, nie znajdując jednak szczęścia: przeniósł się do Rio, zaliczył testy w Vasco da Gama, ale został odrzucony. Los brazylijskiego obrońcy był jednak zapisany w piłce. W czasie zwyczajnego meczu między przyjaciółmi, podszedł do niego odpowiedzialny za sektor młodzieżowy Flamengo i były gracz tego klubu, Juarez, któremu zajęło kilka chwil, aby stwierdzić kto mu się podoba i przenieść go do sektora młodzieżowego drużyny. W 1985 roku grał w nieoficjalnych meczach drużyny, ale 1986 rok był punktem zwrotnym w jego karierze: szybko znalazł miejsce w pierwszym składzie i nigdy go nie opuścił. Z 23 występami i jednym golem rozpoczął karierę jednego z najlepszych defensorów, którego pamięta piłka. Wygrał ponadto mistrzostwo Carioca czyli turnieju stanu Rio, umieszczając w gablocie jeden z wielu trofeów, które towarzyszyły mu w całej piłkarskiej karierze. W 1987 roku Flamengo zdobyło mistrzostwo kraju, a Aldair wybiegł na murawę siedem razy. W 1988 roku rozegrał 24 mecze i strzelił dwa gole. Po przejściu szczybli młodzieżowych, Aldair zadebiutował w lidze brazylijskiej w koszulce Flamengo, grając dla klubu z Rio De Janeiro przez cztery sezony, od 1985 do 1989 roku, zdobywając mistrzostwo i zaliczając 185 ogólnych występów podczas swojego pobytu w brazylijskim klubie. Nie tylko Juarez zdał sobie sprawę z wielkiego talentu brazylijskiego obrońcy. Miał swoich wielbicieli również w Europie. Jednego przede wszystkim, Svena Gorana Eriksona, szwedzkiego trenera, który trenował w tamtym czasie Benficę i w 1990

roku sprowadził na nasz kontynent Aldaira.

Lądowanie w Europie - Aldair zaliczył w Benfice 33 występy, strzelając 6 goli i grając też w finale Pucharu Mistrzów, rozegranego 23 maja 1990 roku na stadionie Prater w Wiedniu, przegranego 0-1 z Milanem Sacchiego i zdobywając mistrzostwo Portugalii w sezonie 1989/1990. W Portugalii pozostał tylko jeden sezon, ale tyle wystarczyło, aby przyciągnąć uwagę wielu europejskich klubów, wśród nich Romy i jego prezydenta Dino Violi, który sprowadził go do stolicy Włoch za namową byłego trenera Giallorossich, Eriksona.

13 sezonów "Pluto" - 6 miliardów lirów. Tyle kosztował prezydenta Violę zakup Aldaira z Benficy. Nie wszyscy jednak wiedzieli wtedy, że będą to najlepiej wydane pieniądze w historii Giallorossich. Miłość między kibicami Romy i Brazylijczykiem narodziła się od pierwszego wejrzenia. Ciepło kibiców Giallorossich przypominało te z Brazylii i obrońca od razu poczuł się jak w domu. W Wiecznym Mieście stał się wieczny: Brazylijczyk przyglądał się jak zmieniają się dyrektorzy, trenerzy (Ottavio Bianchi, para Boskov/Pezzotti, Mazzone, Carlos Bianchi, Zeman i Capello), koledzy, ale on był tu zawsze, na środku obrony Giallorossich, był ostoją stylu i wielkiej elegancji na boisku i poza nim. Niestety podczas swoich trzynastu lat w Romie wygrał dużo mniej niż na to zasługiwał: w czasie 436 występów zdobył tylko Superpuchar Włoch, Puchar Włoch i historyczne trzecie Scudetto Giallorossich w sezonie 2000/2001, choć wybiegł na boisko w 15 meczach z powodu kontuzji. Pluto narodził się w Rzymie, idol Curva Sud i legenda piłki nożnej w stolicy, Włoszech i na świecie: został tak nazwany ze względu na podobieństwo do psa Disney'a, trochę ze względu na swój nieśmiały i małomówny charakter, podsumowując, tak jak wspomniany bohater kreskówki. Był jedną z niewielu osób, która nie mówiła, ale pozostawała w sercach i pamięci milionów dzieci. Milionów jak serca, które biły dla tego fantastycznego gracza, potrafiącego, w dniu swojego pożegnania, zjednoczyć na jednym stadionie, 2 czerwca 2003 roku, swoje dwie największe miłości: Romę i Brazylię. Tego wieczora było na Olimpico tak wiele gwiazd, że niebo nie byłoby w stanie pomieścić ich wszystkich. Pojawili się na boisku, aby uhonorować obrońcę, który wszedł na palcach do serc kibiców Giallorossich i który tego dnia poprosił o pozwolenie wejścia na murawę, zdejmując buty zanim na niej się pojawił. Miłość została poszarpana przez łyżę w dniu jego pożegnania. Jednak to nie było pożegnanie, gdyż nieśmiertelni pozostają zawsze w pamięci ludzi.

Koniec kariery - Pożegnanie ze stolicą Włoch miało przypieczętować koniec kariery, jednak Aldair nie mógł żyć bez piłki. Tak jak rycerz, nie mógł żyć bez swojej damy i nie mógł pojawić się bez niej na tańcach, Pluto nie mógł tańczyć jeśli nie miał między nogami skórzanej piłki, która mu towarzyszyła. Dlatego zdecydował się

w sezonie 2003/2004 zagrać dla Genoi, a w 2007 roku podpisał umowę z zespołem Murata z San Marino, historycznym klubem ligi kraju z górą Monte Titano, w którym, z ponad 40 latami na karku, zagrał kolejne trzy sezony, zdobywając również krajowe mistrzostwo, udowadniając do samego końca, że jest unikalnym graczem, ze stali.

Filar reprezentacji Brazylii - Aldair zaliczył swój debiut w seniorskiej reprezentacji 15 marca 1989 roku z Ekwadorem, gdzie wygrał 1-0. Po dwóch sparingach z Paragwajem i Portugalią został umieszczony na liście powołanych na Copa America, zdobywając mecz po meczu miejsce w wyjściowym składzie, będąc na początku rezerwowym. W tamtym roku zagrał w sześciu meczach: Brazyliia zdobyła kontynentalne mistrzostwo. Wziął również udział w eliminacjach do Mundialu Włochy 1990, jednak gdy doszło do turnieju, selekcjoner Sebastiao Lazaroni wolał Carloza Mozera, Mauro Galvao i Ricardo Gomesa i nie wyszedł ani razu na boisko. Inaczej było na kolejnym Mundialu, w USA 1994, gdzie zadebiutował z Rosją 20 czerwca i był podstawowym graczem na środku obrony obok Marcio Santosa, zdobywając tytuł, grając ponadto w finale przeciwko Italii. Rok później został powołany na Copa America 1995, grając w całym turnieju w pierwszym składzie i zdobywając też gola ze Stanami Zjednoczonymi. W 1996 roku wziął udział na Olimpiadzie w Atlancie, jako gracz spoza puli wiekowej (razem z Bebeto i Rivaldo), zdobywając brązowy medal. W 1997 roku grał od początku we wszystkich meczach na Copa America, zdobywając gola przeciwko Meksykowi i zdobywając swój drugi kontynentalny tytuł. Na Mundialu Francja 1998 był ponownie graczem pierwszego składu, tym razem obok Juniora Baiano, grając cały turniej, łącznie z finałem przegranym 0-3 z Francją. Ostatni mecz w reprezentacji rozegrał 28 czerwca 2000 roku z Urugwajem, zremisowanym 1-1 dzięki bramce Rivaldo. Z reprezentacją wygrał zatem dwa razy Copa America, raz Mundial i raz zajął drugie miejsce, zdobył brąz na Olimpiadzie i wygrał Puchar Konfederacji w Arabii Saudyjskiej w 1997 roku.

Aldair dyrektor - Dziś Aldair jest nowym dyrektorem technicznym Chieti. Zaczął od klubu amatorów, od *"klubu i miasta, którego nawet nie znam"*, jak przyznał, ale zrobił to z chęćiami i elegancją, które zawsze odróżniały go od tych, którzy mają wiele do zaoferowania, ale również do nauki. *"Ważnym jest wierzyć w to, co się robi"* i jeśli będzie to robił tak jak to robił gdy był piłkarzem, stanie się z pewnością jednym z najlepszych w obiegu. Dziękujemy za wszystko Pluto.

Autor: abruzzo